Rok III. Nr. 107. Sosnowiec, niedziela 6 maja 1928 roku. Cena n[illegible]eru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁE[illegible]

[illegible]rata wy-[illegible]iesięcznie [illegible] 2.00
[illegible] redakcji i administra-[illegible] Piłsudskiego Nr. 8, tele-[illegible]n 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki: Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Bisping uniewinniony.

WARSZAWA, 5. 5. (wł). Zaciekawienie niebywałe ogarnęło wszystkich, gdy przewodniczący udzielił ostatniego słowa oskarżonemu Bispingowi. Oskarżony, zaznaezywszy krótko, że obrona jego wszystko już zważyła i wyczerpała do cna, oświadczył, że on moze tylko dodać:

»Bisping nie zabił, bo nie mógł zabić, a gdyby nawet to uczynił, to powiedzałby sądowi, dlaczego to uczynił«.

Sąd udał się na naradę dla sformułowania zasadniczych pytań, mających służyć za punkt wyjścia do wydania ostatecznego wyroku.

Po pół godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok uniwinniający Bispinga.

Wymiana depesz między królem Afganistanu i prezydentem Polski,

oraz depesza afgańskiego ministra spraw zagranicznych do min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 5. 5. (wł.). Pan prezydent Rzeczypospolitej otrzymał w dniu dzisiejszym następującą depeszę: «Przekraczając granicę Polski ponawiam swe podziękowanie, wyrażając uczucia przyjaźni, które żywią dla Waszej Ekscelencji i narodu Waszego. Jednocześnie przesyłam życzenia szczęścia osobistego dla Waszej Ekscelencji, postępu i pokoju dla Jego kraju».

Podpisana: Amanullah, król Afganistanu.

Pan Prezydent w odpowiedzi przesłał następującą depeszę: «Dziękując za słowa, które zechciała Jego królewska Mość przesłać, a które mnie głęboko wzruszyły. chcę zapewnić, iż pobyt J. K. M. pozostawił żywe wspomnienia w sercach polskich, które łączą się zemną. Slę życzenia szczęścia osobistego J. K. M., Jej Kr. Mości i rodzinie i pomyślnego rozwoju całego rycerskiego narodu afgańskiego. Pozatem nadeszła depesza do ministra spraw zagranicznych następ. treści: «Ponawiając podziękowania za uprzejmość i przyjęcie, nacechowane szczerą przyjaźnią, okazane J. K. M., składam życzenia dla Waszej Ekscelencji i życzenia szybkiego powrotu do zdrowia.

Podpisany: Afgański minister spraw zagranicznych.

Olbrzymie nadużycia

w warszawskim urzędzie celnym.

WARSZAWA, 5. 5. Komisja nadzwyczajna do walki z nadużyciami, naruszającemi interesy państwa, w ostatnich dniach wykryła zakrojone na wielką skalę nadużycia, popełniane przez urzędników urzędu celnego i warszawskiej dyrekcji kolei państwowych. Nadużycia popełniono w związku z prowadzeniem waloryzacji ceł.

Nadużycia wykryto podczas zarządzonych niespodziewanych dochodzeń. Brali w nich udział urzędnicy najwyższej izby kontroli państwa, urzędu ceł oraz policji państwowej, powołani do pomocy w pracach komisji nadzwyczajnej.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia komisja nadzwyczajna postanowiła wszcząć śledztwo sądowe o przestępstwa z art. art. 636 (łapówki) i 657 (nadużycie władzy w chęci zysku) k. k. ros. przeciwko urzędnikom urzędu celnego w Warszawie oraz warszawskiej dyrekcji kolei państwowych.

Wobec tej uchwały przewodniczący komisji nadzwyczajnej inż. Dębski zawiesił w pełnieniu służby następujących urzędników urzędu celnego Warszawy: Emila Horcha, Józefa Kossobudzkiego, Antoniego Chodakowskiego, Aleksandra Czajkowskiego, Mieczysława Lewickiego, Włodzimierza Roszkowskiego oraz Bronisława Barankiewicza, Aleksandra Kęsickiego i Marcelego Wielonka z dyrekcji warszawskiej P. K. P.

Sledztwo w tej olbrzymiej spr[illegible]wie, powierzone zostało podproku[illegible]ratorowi sądu okręgowego w Łucku, Franciszkowi Nowosielskiemu.

Krwawe starcia wojsk japońskich

i południowo-chińskich.

SZANGHAJ, 5. 5. (wł.) Milczenie radjotelegraficznych stacyj japońskich w Si-Nan Tu, które dotychczas były nieomal jedynym źródłem wiadomości, wywołuje żywe zaniepokojenie, tembardziej, że wiadomości z innych źródeł nie nadchodzą. Stacje japońskie zamilkły od wczoraj popołudniu.

SZANGHAJ, 5. 5. (wł.) Omawiając starcia wojsk japońskich z południowo chińskiemi, czynniki urzędowe twierdzą, iż Czang Kai-Czek, rozporządzający przewagą liczebną chciał zepchnąć Japończyków do morza, chcąc w ten sposób zyskać miano oswodziciela Chin. Walki w Si-Nan-Tu trwają nadal. Wojska południowe grabią wszystko naokół, wszelkie próby porozumienia wydają się nie możliwemi.

TOKIO, 5. 5. (wł.) Wojska japońskie z Tien Tsinu nie mogą się przedostać do Si-Nan Fu, położenie tutaj jest poważne. Los cudzoziemców jest nieznany, gdyż japończycy nie mogą opuścić strefy obronnej, nie mogą więc robić wywiadów Oddziały japońskie znaidują się w strefie koncesyj. Ujawniło się, że kilka kobiet zostało napadniętych i zamordowanych przez żołnierzy woisk południowych. Strzelanina, która trwała cały dzień, zamilkła dopiero o godz. 19-ej.

Smiertelny spacer w powietrze.

Cztery osoby poniosły śmierć.

NOWY JORK, 5. 5. Kilka żądnych wrażeń osób wynajęło na lotnisku Johnsonfield koło Dayton (stan Ohio) samolot dla dokonania krótkiej przejażdżki. Wkrotce po starcie gdy samolot znajdował się na wysokości około 50 metrów, odpadło jedno skrzydło. Aparat runął na ziemię.

Trzej pasażerowie i pilot ponieśli śmierć na miejscu.

Prasa donosi, że...

— Z okazji przypadającej w dniu 6 maia b. r. stuletniej rocznicy założenia emisyjnego banku polskiego, z inicjatywy i nakładem banku polskiego wyjdzie wielka księga in quarto, opatrzona licznemi ilustracjami, poświęcona historji banku polskiego oraz historji polskiego kredytu i pieniądza. Cała praca nad wydawnictwem została dokonana w biurze ekonomicznem banku polskiego.

— W miejscowości Wizajny, na pograniczu litewskiem, żołnierz K. O. P. w sprzeczce z pewnym wieśniakiem, który stanął w obronie swej żony, strzelił do niego oraz do kobiety i zabił oboje na miejscu. W obawie przed odpowiedzialnością, uciekł za granicę litewską. Otoczony przez strażników litewskich, bronił się zaciekle przez dłuższy czas, wreszcie został zabity. Obecnie litwini żądają za wydanie zwłok 147 zł.

— Poseł Szebeko (ZLN) złożył swój mandat poselski. Podobno przyczyną złożenio mandatu była niezgoda na obecną politykę Z. L. N. w pracach zasadniczych, a zwłaszcza na obecną taktykę parlamentarną tego stronnictwa.

— Przed paru dniami w operze moskiewskiej dawano balet p.t. »Czerwony Mak«, opiewający w barwny spsob zwycięstwo wpływów komunistycznych w Chinach. W chwili, gdy miała zapaść kurtyna, na zakończenie baletu, dwie młode dziewczęta rzuciły się z galerji z wysokości 25 metrów na parter, ponosząc śmierć na miejscu.

— Onegdaj po południu wydarzyła się katastrofa kolejki wąskotorowej na linji Busław—Druja. Lokomotywa i trzy wogony wykoleiły się. Jeden z pasażerów nazwizkiem Sipowicz, został zabity, 6 pasażerów odniosło ciężkie rany. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz, którzy przeprowadzili śledztwo.

— Min. rolnictwa przystępuje wkrótce do opracowania wielkiego planu moljoracyjnego gruntów rolnych

Najwybitniejsi fachowcy w dziedzinie agronomji ustalić maią sposób przeprowadzenia tego planu, któryby zwiększył wydajność produkcji rolniczej w Polsce.

— Wszystkie wiadomości, ukazujące się w prasie o rzekomem zwolnieniu kata, a tem samem i motywy na zwolnienie to maiące wpłynąć, nie odpowiadają prawdzie.

— Onegdaj w południe na dworcy głównym odjazdowym w Warszawie odbyło się uroczyste poświęcenie 9 wagonów, mających za zadanie propagandę obrony przeciwgazowej. Licznie stawili się przedstawiciele władz państwowych, komunalnych, wojskowych oraz prasy. Poświęcenia dokonał ks. biskup Gall, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Przedstawiciele rządu i prasy następnie zwiedzili wagony.

— Do Berlina przybył wczoraj król szwedzki, którego na dworcu powitali członkowie poselstwa szwedzkiego w Berlinie. Król zamieszkał w gmachu poselstwa szwedzkiego.

— Dnia 3 maja odbyło się w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnycc walne zebranie delegatów związku syndykatów dziennikarzy polskich pod przewodnictwem prezesa Zdzisława Dębickiego. Na wstępie oddano hołd pośmiertny zmarłym członkom syndykatu red. »Nowej Reformy« Michałowi Konopińskiemu i Wicentemu Szpotańskiemu z Poznania. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie ustępującego zarządu zatwierdzając m. in. uchwałę w s p r a w i e związku dziennikarzy polskich w Krakowie. Do zarządu wybrano: prezasem p. Dębickiego (powtórnie), wiceprezesem p. Czesława Jankowski (Wilno) i Stefana Grosterna (Warszawa), członkami zarządu pp. A. Baupre, Feldmana (Kraków), Gotleba i Grzegorczyka (Warszawa), Jarochowskiego (Poznań), Kordysa, (Lwów), Krawczyńską (Warszawa), Ołtaszewskiego (Lwów), Opiołę (Katowice—Sosnowiec), Wierzyńskiego (Warszawa). Do komisji rewizyjnej pp.: Centyńskiego, Giełżyńskiego i Kamińskiego.

— Zamach na urzędnika sowieckiego w Warszawie. Warszawa stała się onegdaj widownią nowego zamachu na jednego z członków przedstawicielstwa sowieckiego. Na ul. Marszałkowskiej pod domem nr. 68 strzelił jakiś osobnik z rewolweru do znajdującego się w aucie attache handlowego sowieckiego, Lizarewa. W aucie znajdowało się donadto dwóch sekretarzy poselstwa, Zakonow i Makareńkow. Lizarew został ranny odłamkami szyby w ramię, zaś Zakonow został w ten sam sposób podrapany. Makarenko wyszedł bez szwanku. Sprawca, nazwiskiem Wasilewski, został ujęty.

Zeznał on, że zbrodni dokonał z zemsty za wymordowanie jego rodziny przez bolszewików. Z zamiarem zemsty nosił się już czas dłuższy. Lizarowa znał z widzenia. Należy dodać, że Wojciechowski czyni wrażenie człowieka ekscentrycznego, jak gdyby nie normalnego. W sferach rządowych wiadomość o wypadku wywołała przykre wrażenie.

Szlakiem krwawego odwetu Niemiec.

Jak donoszą gazety, w Prusach Wschodnich i na wschodnich wybrzeżach Niemiec odbyć się mają i w tym roku, a mianowicie w dniach od 17 do 22 września wielkie manewry Reichswehry, w których udział weźmie 1-sza dywizja wschodniopruska, oraz flota wojenna niemiecka.

Charakter tych manewrów, ujawniony już w latach poprzednich, spodziewany sposób ich przeprowadzenia, oraz bieżący rok wielkich przygotowań do wiecznego pokoju, — wszystko to nadaje tym manewrom niezwykłą i charakterystyczną cechę.

Jak wiadomo wszelkie dotychczasowe rokowania na temat rozbrojenia Niemiec nie dały pożądanego wyniku. Przed dwoma blisko laty Niemcy wchodząc do ligi narodów, tem samem wymknęły się już zupełnie na punkcie swoich zbrojeń z pod kontroli państw sprzymierzonych, które dzisiaj zmuszone są patrzeć bezsilnie na różne podejrzane poczynania militarne Niemiec.

Ze zapowiedziane na wrzesień manewry przeprowadzane będą jak zawsze zresztą z myślą przyszłego napadu na Polskę, — nie ulega wątpliwości. Rosja, będąca dziś w dobrych stosunkach z Niemcami nie będzie napadać na Niemcy, tembardziej zaś Polska, gdzie nikt nie żywi tendencyj militarnych, ani imperjalistycznych. Również żadne z państw bałtyckich nie wchodzi tu w rachubę. A zatem manewry niemieckie w Prusach Wschodnich nie mogą mieć charakteru obronnego.

Manewry te „rozbrojonych" Niemiec muszą mieć zatem charakter zaczepny i mniej lub iwęcej wyraźnie ofenzywny. Dla żadnego oficera w żadnym sztabie aljantów nie może być w tym względzie żadnej wątpliwości, tembardziej, że jeżeli wojska niemieckie urządzają manewry w pobliżu granicy polskiej, to pragną one tylko nauczyć się jak tę granicę, w razie potrzeby sforsować i przekroczyć.

Z poprzednich doświadczeń wynika, że w każdorazowych manewrach, oprócz wojsk regularnych udział biorą zwykle również organizacje cywilne o charakterze wojskowym.

To jest właśnie okoliczność, która zupełnie nie pozwala zorjentować się w ilości ludzi, biorących udział w manewrach i która dla tych manewrów jest właśnie jednem z najcharakterystyczniejszych znamion. Te organizacje cywilne — to właśnie wielka zakonspirowana armja niemiecka.

Roi się od nich w całych Niemczech, a najwięcej w Prusach Wschodnich, gdzie napewno niema ani jednego mężczyzny, zdolnego do noszenia broni, któryby nie należał do jednej z tych organizacyj. Dla nikogo, kto zna Niemcy powojenne i stosunki tamtejsze, nie może być tajemnicą, że zagadnienie rozbrojenia Niemiec sprowadza się do zniesienia tych właśnie organizacyj. Gdy przestaną one istnieć, Niemcy będą może częściowo rozbrojone. Jak długo te organizacje jednak istnieją, Niemcy są w każdej chwili gotowe do krwawego odwetu.

Trzeba wiedzieć, że w tych organizacjach s k u p i a j ą się wszystkie żywioły, które nie pogodziły się z powojenną rzeczywistością i które nie obudziły się jeszcze z zaklętego snu o panowaniu bagnetu i pikelhauby pruskiej nad światem. W tych również organizacjach krzewi się najsilniej ideę odwetu przeciw Francji i Polsce, oraz konieczność odebrania siłą utraconych prowincyj na wschodzie Niemiec. Organizacje te posiadaią tajne składy broni i materjałów wojennych, które Niemcy bez przerwy fabrykują; w organizacjach tych panuje w końcu karność, dyscyplina i konstruktywny porządek, podobnie jak we właściwej armji niemieckiej.

Dlatego też każdorazowe manewry niemieckie w Prusach Wschodnich stanowić muszą dla Polski groźne „memento". W połączeniu z ofenzywą dyplomatyczną w kierunku rewizji naszych granic zachodnich, akcja militarna Niemiec w pobliżu granicy polskiej nabiera podwójnego znaczenia.

L. Łydko.

Orły polskie

szykują się do lotu ponad Atlantyk.

Oczy całego świata zwrócone są dziś na Paryż, gdzie dwaj lotnicy polscy majorowie: pilot Ludwik Idzikowski i pilot obserwator Kazimierz Kubala szykują się do gigantycznego lotu przez ocean Atlantycki z Paryża do Nowego Jorku.

«Biały Orzeł« gotowy już jest do lotu. Lada chwila wzbije się w błękity i poszybuje ponad chmurami i pieniącemi się w dole odmętami oceanu, ku Nowemu Swiatu, ku Ameryce...

Lot ten odbędzie się na specjalnie do tego celu zbudowanym we Francji dwupłatowcu typu «Amyot« zaopatrzony w silnik 650 konny Lorain-Dietrich, silnik, którym posługiwał się sławny lotnik Pelletier d'Oisy w czasie swego raidu śródziemnomorskiego w roku ubiegłym.

Rozpoczęcia raidu polskich lotników spodziewać się należy w przeciągu najbliższych kilku dni.

A podczas gdy w Paryżu wrą gorączkowe przygotowania do lotu Paryż — New-Jork, podczas gdy «Biały Orzeł» odbywa raz wraz próbne loty przed swym tytanicznym transoceanicznym lotem, w Amsterdamie, stolicy nizinnej Holandji, pracują z wytężeniem dwaj inni oficerowie polskiej marynarki powietrznej, porucznicy Kazimierz Kalina i Szałas, dwa asy lotnictwa polskiego.

W warsztatach amsterdamskich budowany jest drugi olbrzym samolot typu Foker, zaopatrzony wtrzy precyzyjne motory Wrighta, każdy o sile 200 koni (na takich motorach przelecieli Atlantyk amerykanie).

Drugi ten olbrzym powietrzny, brat «Białego Orła», przeznaczony jest również do przelotu na drugą półkulę.

Inna jednak będzie jego ruta. Kierować się on będzie z Warszawy do Ameryki Południowej, którą to drogę odbędzie się w trzech skokach.

Wystartuje prawdopodobnie z Dęblina, z lotniska oficerskiej szkoły lotniczej, które jest największem w Polsce lotniskiem. Lotnisko warszawskie za małe jest dla tego olbrzyma, który wyruszy w drogę obciążony kilku tysiącami kilogramów.

Pierwszy etat to Warszawa — Lion (Francja), drugi Lion — Afryka i wreszcie trzeci to właściwy przelot nad oceanem poprzez równik do Ameryki Południowej.

Za parę tygodni rozpocznie się ten raid.

Muszą się spieszyć porucznicy Kalina i Szałas — przelot nad równikiem ze względu na panujące na oceanie burze możliwy jest tylko w dwu miesiącach: maju i październiku.

Niedługo już dwa białe ptaki rozwiną do lotu swe skrzydła, zakończone biało-czerwonemi szachownicami — emblematami polskiego lotnictwa.

Przelot polskich lotników przez ocean oprócz znaczenia pięknego i trudnego wyczynu sportowego, posiadać będzie znacznie większą wartość.

Przelot nad oceanem w aparatach specjalnie do tego celu skonstruowanych, to pierwszy krok ku zaprowadzeniu regularnej komunikacji lotniczej pomiędzy Starym a Nowym Swiatem. To rzucenie przez Atlantyk pierwszych przęseł wspaniałego mostu, który połączy Amerykę z Europą, to nowy triumf genjuszu ludzkiego, nowe zwycięstwo nad czasem i przestrzenią.

— »Biały Orzeł« — jak oświadczył jego instruktor — to technicznie jedyna dziś na świecie maszyna zdolna do lotu przez Atlantyk.

Skład apteczny Beli Kuna nad Dunajem.

Dnia 27 kwietnia w godzinach popołudniowych przy Neubaugasse w Wiedniu na progu składu aptecznego pod firmą Mayerhofer do wychodzącego «z zajęcia« właściciela tego składu przystąpiło kilku funkcjonarjuszów policji i oświadczyło mu, że jest aresztowany. Wykwintnie odziany mężczyzna zainterpelowany w ten sposób, nie okazał bynajmniej zdziwienia. Uważnie przyjrzał się funkcjonarjuszom, poczem rzekł:

— Wiecie doskonale kim jestem, spełniajcie więc swój obowiązek.

Gdy dostawiono go do komisarjatu, przyznał niezwłocznie, że nazwisko, pod którem w Wiedniu przebywa i na które nabył skład apteczny przy Neubaugasse od poprzednich właścicieli firmy Mayerhoffer, jest fałszywe i że zgodnie ze swemi informacjami policja istotnie ma przed sobą byłego czerwonego dyktatora i krwawego kata Węgier, obecnie zaś jednego z dygnitarzy moskiewskiego Kominternu, Belę Kuna.

Dodał, że przybył do Wiednia z polecenia swej sowieckiej zwierzchności przed czterema tygodniami i że w nabytym przez siebie składzie aptecznym, w którym rewizja innych, materjałów poza politycznemi nie znalazła, otworzył biuro, mając na celu jedynie zrekonstruowanie partji komunistycznej na Węgrzech, nie knując zaś niczego przeciw samej Austrji.

Narazie zdawało się, że zeznania te odpowiadają prawdzie. Dopiero po kilku dniach stwierdzono, że Bela Kun przybył z Moskwy do Wiednia nie przed czterema tygodniami, lecz przed pięciu miesiącami, że wówczas już zorganizował swój »skład apteczny«, że akt nabycia tego składu datowany z przed czterech tygodni był podobnie fałszywy jak wszystkie pięć nazwisk, jakiemi kolejno posługiwał się w Wiedniu jego właściciel i że działalność »składu aptecznego«, choć istotnie nie dotyczyła Austrji, rozszerzała się jednak, poza Węgrami, także na inne kraje środkowej a również zachodniej Europy. Stwierdzono pozatem, że przez czas zawiadywania »składem aptecznym« Bela Kun kilkakrotnie wyrywał się poza granice Austrji, między innemi do Niemiec, do Zürichu, do Paryża, a podobno nawet i na krótko do Budapesztu.

Sprawa jest bardzo poważna i słusznie budzi wielkie powszechne zainteresowanie. Nie mówiąc o Węgrzech, szczególnie we Włoszech zainteresowanie to jest pilne i uważne. Wyniki badania materjałów znalezionych w »składzie aptecznym« jeszcze nie są znane i należy liczyć się z tem, że mogą nie dostarczyć pożądanych wyświetleń. W chwili aresztowania Bela Kuna był już ostrzeżony i przygotowywał się do ucieczki. Prawdopodobnie najbardziej kompromitujące rzeczy zdążył usunąć. W każdym razie nawet dzienniki wiedeńskie nie wahają się wyrażać przeświadczenia, że działalność nad Dunajem byłego kata Węgier z pewnością nie była tylko »organizacyjną«, lecz także rewolucyjnoterrorystyczną. Wybór jego właśnie na kierownika środkowoeuropejskiego bolszewickiego »składu aptecznego« przy Neubaugasse jest bardzo jaskrawym argumentem na poparcie tego przeświadczenia. Ponieważ jeden z wypadów zagranicznych Beli Kuna z tego składu przypadł podobno właśnie na czas, w którym wybuchała maszyna piekielna na placu Juljusza Cezara w Medjolanie, więc specjalne zaciekawienie we Włoszech z powodu wiedeńskiego odkrycia nie jest bynajmniej nieusprawiedliwione.

Nietylko zresztą w interesie Węgier i Włoch leży możliwie jaknajdokładniejsze wyświetlenie sprawy »składu aptecznego« przy Neubaugasse. Węgry ze swojej strony prawdopodobnie zażądają wydania im Beli Kuna, którego najzupełniej słusznie traktują jako węgierskiego obywatela. Gdyby wydanie Węgrom nie nastąpiło, Bela Kun byłby wyekspedjowany z powrotem do Moskwy po odsiedzeniu uprzednio w Wiedniu kary za przestępstwa używania fałszywego nazwiska, zorganizowania nielegalnego stowarzyszenia, oraz wykroczenia przeciw wydaleniu z Austrji, którem dotknięto go, gdy przed 8-miu laty, symulując wtedy obłąkanie, zbiegł z Węgier po katastrofie tamtejszego sowietyzmu. Wszystkie te kary w sumie wyniosłyby niewiele więcej niż rok więzienia.

Zjazd informacyjny byłych prezydjów związków polaków wojskowych w Rosji, które współpracowały z naczelnym polskim komitem wojskowym.

Mija w roku bieżącym lat jedenaście od czasu, gdy rewolucja rosyjska zdarła kajdany z polaków w Rosji, gdy wyzwolony z niewoli duch polski na obczyźnie ogarnął całą swą potęgą masy wygnańcze i emigracyjne i skrystalizował się w społeczeństwie polaków wojskowych w formie związków.

Należy ten fakt pierwszorzędnego dziejowego znaczenia raz wreszcie z należytą wyrazistością stwierdzić.

Należy stwierdzić faktami i dokumentami, że właśnie w społeczeństwie wojskowem, w masach oficerów i szeregowych armji rysyjskiej powstała jedyna nowa koncesja narodowa na obczyźnie, jedyny a samoistny czyn narodowy, który się nie oglądał na to «kto» i «co» o nim powie lub jak się do niego ustosunkuje.

Nie z mózgów dyplomatycznych, politycznych lub partyjnych wyszło hasło zakładania związków polaków wojskowych po rewolucji marcowej — ale z serc pełnych miłości ku niepodległej i zjednoczonej ojczyźnie, ale z tęsknoty ku niej.

Z żywiołową siłą, jak Rosja była duża i szeroka, na frontach i na «tyłach», wszędzie gdzie tkwili w szeregach armji obcej — polacy, natychmiast poczęli się zrzeszać, aby poczuć się razem, aby narodowe potrzeby móc całkowicie zaspokoić, aby się zastanowić co uczynić należy w tej chwili osobliwej, gdy wydało się, że losy Polski częściowo spoczęły w dłoniach dotąd cudzą i obcą uzbrojonych bronią.

Dzieje tych momentów mało są znane krajowi, niepodległa i zjednoczona Polska nie wie dokładnie, jakie etapy uniesień i załamań, walk wewnętrznych, dramatów i tragedyj, niepewności i czynów szlachetnych, starć zbrojnych, prześladowań, aresztów, więzień i śmierci przeszło społeczeństwo polaków wojskowych w Rosji w latach 1917/1918 i później.

Mija w. r. b. lat dziesięć, gdy w rozpętanej przez bolszewizm anarchji, przyparte bagnetami wojsk niemieckich i austrjackich, musiały skapitulować powszechnie widoczne dowody chęci walki o niepodległość Ojczyzny: I, II i III korpusy polskie.

Ale nawet i te klęski nie zdołały ducha zgnębić i wiarę w świetlane jutro zniweczyć; świadczą o tem dzieje naszego oręża na południu Rosji, Murmanie, Syberji i we Francji.

Zródłami tych stałych uzupełnień polskiej siły zbrojnej na Wschodzie, środowiskami, w których zawsze górzał święty płomień zapału i ofiary patrjotycznej, były związki polaków wojskowych. Tak często pozbawione władzy naczelnej i autorytatywnego kierownictwa, związki nie zagubiły busoli sumienia narodowego i uczciwości obywatelskiej i chęci walki, — choć bywały chwile, gdy zdawało się, że niema nikogo na świecie, któryby im dopomógł w nierównej walce o duszę ludu, o zwycięstwo w odmęcie oszalałych miljonowych rzesz rosyjskich.

A przeto nie może być inaczej pisana historja odradzania się Polski w Rosji i historja polskiej siły zbrojnej na Wschodzie i historja martyrologji polaków wojskowych po przewrocie bolszewickim, jak przez rozpoczęcie prac nad dziejami związków polaków wojskowych.

Do tej pracy przystępując, zwracamy się do wszystkich b. członków prezydjów związków polaków wojskowych, które współpracowały z naczelnym polskim komitetem wojskowym, z apelem o przybycie na zjazd informacyjny do Warszawy w dniu 12 i 13 maja b. r.

Nad zjazdem naszym raczył objąć protektorat b. ideowy prezes honorowy powszechnego zjazdu polaków wojskowych w Piotrogrodzie w roku 1917 — marszałek Józef Piłsudski—a w skład komitetu organizacyjnego zjazdu wchodzą członkowie N. P. K. W. i jego najbliżsi współpracownicy.

W dalszych komunikatach zostaną podane szczegóły organizacyjne

Za komitet organizacyjny zjazdu:
BRONISŁAW BOUFFAŁŁ
b. wice-prezes zjazdu powszechnego polaków wojskowych w Piotrogrodzie 1917 roku.

Adres biura zjazdu:
Warszawa, ul. Mazowiecka Nr. 9
lokal czerwonego krzyża.

Wszelkich informacyj w sprawie zjazdu udziela p. Stanisław Korgul, Będzin ul. Sielecka nr. 73 w godzinach popołudniowych.

Cela więzienna.

54.

— Co mówisz! — wykrzyknął Lionel zdumiony.

— A! Bóg mi świadkiem, że to życie we dwoje, zdala od świata, było ulubioną nadzieją mego życia! lecz dziś ono jest niepodobnem.

— Więc odzyskałem cię — wykrzyknął Lionel, — tylko po to, ażeby po raz drugi utracić!

— Tak!

— Lecz jakiż powód?

— Nie wymagaj, abym ci powiedziała.

Lionel poruszył się prawie gniewnie.

— A! masz słuszność, Klotyldo — odparł z goryczą. — Ukryj tę tajemnicę najgłębiej w twem sercu. Ale strzeż się, bo jest człowiek, którego nie można bezkarnie oszukiwać, a tym człowiekiem jestem ja!

— Co chcesz powiedzieć przez to? — podchwyciła Klotylda.

— Chcę powiedzieć, że już odgadłem...

— Co? mów... chcę... Jaka myśl przyszła ci do głowy?

Mówiąc to, Klotylda zbladła strasznie; drżąca oczekiwała w najwyższem udręczeniu tej odpowiedzi, jak gdyby od niej zależało jej życie...

XIX.

WSPOMNIENIA.

Lionel wyprostował się dumnie; twarz jego była bardzo smutna.

— O! powiem — odparł z wysiłkiem — pomimo, iż cierpię strasznie, wypowiem okropne podejrzenie, jakie powziąłem.

— Mój Boże!

— Klotyldo, ty mnie nie kochasz? kto wie, czy nawet nie kochasz już innego?

— Zamilknij, nie bluźnij, nieszczęśliwy! W tej chwili, gdy Bóg nam daje najoczywistszy dowód Swej dobroci, ty śmiesz wątpić o tem! Smiesz mówić, że cię nie kocham! — serce moje bije tylko dla ciebie; wszystkie moje myśli, dusza moja, cała moja istota żyje tylko przez ciebie i dla ciebie. Boże mój..; wierzaj mi... Gardenerze. albo nie, powiedz raczej, jaką przysięgą, jakiemi wyrazy mam stwierdzić prawdę mych słów!

Gardener zawahał się chwilę wobec błagającej namiętnie kobiety; lecz powątpiewanie zbyt głęboko zagnieździło się w jego umyśle.

— Klotyldo! — wyrzekł nakoniec — jeśli to prawda, że mnie kochasz, niebo biorę za świadka, iż jednego tylko z twej strony żądam dowodu. Jedno słowo tylko, — powiedz mi, że jutro zostaniesz moją żoną, a szczęście moje będzie zupełnem, niczem niezamąconem.

Klotylda zbliżyła się do Gardener'a, oko jej błyszczało nieznanym ogniem, pierś podniosła się pod wpływem bezmiernego uczucia, drżąca ręka targała wspaniałe włosy, które rozplotłszy się nagle, niby płaszczem świetnym okryły jej ramiona i szyję. Gardener nie widział jej jeszcze nigdy tak piękną. Był olśniony.

— Słuchaj! — przemówiła doń prawie z powagą, choć czuć było w jej głosie namiętność, źle ukrywaną — słuchaj! w dniu, w którym odzyskałam zmysły, w którym pamięć moja zaczęła pozbywać się otaczającej ją ponurej ciemności, czy wiesz czyje wspomnienie zabłysło najpierw w mej myśli?.. twoje!

— Klotyldo!

— Twoje! bo jakież inne byłoby zdolne ukoić pierwsze uczucia, jakie mnie wówczas ogarnęły? Kochałam tylko ciebie jednego... nikt mnie nie wiązał ze światem i przysięgam, że gdybym wtenczas wierzyła, że nie ujrzę cię nigdy, byłabym wkrótce umarła.

— Mój Boże!

— Przez dwa lata szukałam cię uporczywie, bez wytchnienia, posługując się wszelkiemi środkami, jakie mogłam wymyślić lub które wymyślano na moje żadanie... Nie wiedziano, co się z tobą stało, sądzono, że musiałeś również, jak ja, zmienić nazwisko, Zapewniano mnie, że w pewnej epoce przebywałeś w Ameryce.. Ale te objaśnienia były niepewne, niedokładne. Gwiazdka nadziei nie rozświeciła nawet drogi, którą szłam uporczywie. Wówczas stał się dziwny wypadek.

— Jaki?

— Pewnego dnia, na balu, jakiś mężczyzna zbliżył się do mnie, a chociaż jego słowa były pospolite, jak i innych, jednak, ujrzawszy tego człowieka, usłyszawszy jego głos.. doznałam dziwnego uczucia i zimny dreszcz wstrząsnął całą moją istotę.. włosy stanęły mi na głowie.

— Kto był tym człowiekiem? — pochwycił Gardener, niewymownie zaciekawiony.

— Po tem pierwszem widzeniu — mówiła dalej, nie odpowiadając na pytanie... — spotykałam go dość często i rzecz niepojęta, zawsze doznawałam podobnych wstząśnień.

— Jednakże.

c. d. n.

Wielkie nadużycia w biurze pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

Kierownik urzędu inż. Borkowski przed trzema dniami znikł bez śladu.

6 urzędników pod kluczem. Skarb państwa poniósł olbrzymie straty.

Od dłuższego już czasu do policji dochodziły słuchy, że urzędnicy państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu w porozumieniu z różnego rodzaju agentami przeprowadzają

kombinacje z bezrobotnymi,

naciągając tych nieszczęśliwych, poszukujących pracy, na różnego rodzaju datki.

Przed paroma tygodniami kilku bezrobotnych, którzy się jednemu z agentów opłacili, lecz nic nie wskórali

zawiadomili o tem policję.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa został aresztowany jeden z urzędników biura pośrednictwa pracy

Eugenjusz Lepiarz.

Zdawało się, że na tem sprawa zostanie zakończona.

Upłynęło parę tygodni. Przez cały czas urząd śledczy prowadził wytężoną akcję, by ostatecznie zlikwidować całą

szajkę niesumiennych urzędników i agentów,

żerujących na najbardziej przez los upośledzonych ludziach.

W ubiegły czwartek donieśliśmy w krótkiej notatce, że policja wpadła na trop poważnych nadużyć w biurze pośrednictwa i w związku z tem

aresztowała cały szereg osób.

W ciągu dwuch dni i nocy toczyło się bez przerwy uciążliwe śledztwo. Przesłuchiwano aresztowanych, badano księgi buchalteryjne, a im dalej posuwało się śledztwo, tem dokonane nadużycia przybierały

coraz większe rozmiary.

Do obecnej chwili śledztwo jest prowadzone i narazie nie da się jeszcze ustalić całkowicie rozmiaru nadużyć. W każdym bądź razie z obecnie posiadanego już przez policję materjału, można śmiało stwierdzić, że nadużycia niesumiennych urzędników

prowadzone były w dwuch kierunkach.

Z jednej strony wymuszano od bezrobotnych datki, któremi się dzielono między sobą, a z drugiej strony

fałszowano asygnaty kasowe

na różne sumy wpłacane przez instytucje i zakłady przemysłowe za zapośredniczanie ludzi do pracy.

Manipulacje te polegały na tem, że używano

dwuch bloczków kasowych,

na jednym wypisywano pokwitowanie z sumy faktycznie wpłaconej przez dany zakład przemysłowy, a na drugim zaś bloczku wpisywano zamiast rzeczywistej sumy wpłaconej,

jakąś drobną kwotę,

którą jednocześnie wpłacano do kasy. Poważne różnice uzyskiwane z tego rodzaju kombinacji szły do kieszeni niesumiennych urzędników.

W ten sposób skarb państwa poniósł bardzo wielkie straty. Tego rodzaju praktyki prowadzone były już

przeszło od dwuch lat.

Narazie trudno jeszcze jest ustalić rzeczywiste straty, jakie poniósł skarb państwa, w każdym bądź razie idą one

w dziesiątki tysięcy złotych.

W związku z temi nadużyciami zostali aresztowani: **Stefan Moń** (Piłsudskiego 16) agent, **Antoni Ziembiński** były urzędnik magistratu i biura pośrednictwa pracy, zastępca kierownika państwowego urzędu pośrednictwa pracy **Stanisław Struzik**, urzędnik P. U. P. P. **Franciszek Górecki**, były urzędnik P. U. P. P., a obecnie urzędnik biura ubezpieczeń w Król. Hucie **Bolesław Nowak**, oraz poprzednio już aresztowany urzędnik P.U.P.P. **Eugenjusz Lepiarz.**

W związku z tą aferą przybyli do Sosnowca radca ministerjalny p. Grzybowski, oraz delegat urzędu wojewódzkiego p. Janik.

Wielce zdumiewający jest fakt, że kierownik państwowego urzędu pośrednictwa pracy

inż. Borkowski,

z chwilą kiedy śledztwo przyjęło nie pożądany dla niego wynik

nagle „służbowo wyjechał“

i od trzech dni jest nieobecny w Sosnowcu, jak również nikt nie wie gdzie się obecnie znajduje.

W przededniu wykrycia nadużyć w biurze pośrednictwa pracy, inż. Borkowski, opowiadał znajomym, że

likwiduje w Sosnowcu swoje sprawy

i wyjeżdża na stałe do Warszawy.

Jak widać, słowa dotrzymał. Obecnie wyjechał, niewiadome jednak

w jakim kierunku.

Jak się dowiadujemy, współudział inż. Borkowskiego w nadużyciach

został stwierdzony.

Spodziewać się należy, że w najbliższych godzinach zostaną za nim

wysłane listy gończe.

Awantury na pogrzebie ofiary 1-majowych demonstracyj.

Poseł Baczyński znów na widowni

Onegdaj na godz. 4 popoł. wyznaczony był termin pogrzebu ofiary 1-majowych demonstracyj Jana Piekary.

Jeszcze przed wyznaczoną godziną przed kostnicą przy szpitalu miejskim poczęły się gromadzić tłumy ludzi. Znalazł się również i poseł Baczyński, który zamierzał na swój sposób skorzystać z nadającej się sposobności i przeprowadzić agitację.

Policja przypuszczając, że w czasie pogrzebu może dojść do niepożądanych ekscesów przybyła również na miejsce.

Przed wyruszeniem konduktu pogrzebowego Baczyński rozpoczą przemawiać. Zaledwie jednak wypowiedział parę zdań, tłum począł krzyczeć i gwizdać nie pozwalając mu dalej mówić. Jednocześnie [illegible]czyńskiego podeszła żona [illegible] Piekary, prosząc go by zaprzestał urządzać agitacyjnego wiecu z pogrzebu jej męża.

Wobec groźnej postawy tłumu, policja zebranych musiała rozpędzić, a Baczyński ulo[illegible] jak niepyszny, poczem dopiero bez przeszkó[d] kondukt żałobny mógł ruszyć na cmentarz.

Krwawy mord na ul. Konstantynowskiej w Sosnowcu.

Pod ciosami noża padł martwy 28-letni młodzieniec.

Jan Moszczykowski, Mieczysław Nobis i Leon Kierot, mieszkańcy Sosnowca, spotkawszy się onegdaj wieczorem na ulicy udali się do jednej z restauracyj przy ulicy Konstantynowskiej, gdzie spędzili kilka godzin, dość często zakrapiając swe posiedzenie wódką.

Około godziny 12 w nocy trójka przyjaciół opuściła knajpę, udając się do domu. Na ulicy rozpoczęli między sobą kłótnię. Im bliżej byli domu, tem kłótnia stawała się coraz ostrzejszą.

W bramie, przy ul. Konstantynowskiej nr. 7 Moszczykowski rzucił się na Nobisa, Kierot zaś począł uciekać.

W pewnej chwili w ręku Nobisa błysnął sprężynowy nóż.

Posypały się ciosy. Moszczykowski z jękiem runął na ziemię.

Uciekający Kierot słyszał za sobą głos Moszczykowskiego wołający:

Bronia, Bronia!

Zaalarmowani awanturą sąsiedzi wybiegli na korytarz. Oczom ich przedstawił się straszny obraz.

W kałuży krwi leżał Moszczykowski, nie dając żadnych oznak życia.

Natychmiast zaalarmowano policję i wezwano pomocy lekarza kasy chorych.

W krótkim czasie na miejsce wypadku przybyła policja oraz pogotowie kasy chorych z lekarzem dr. Golczykiem.

Wszelki ratunek okazał się zbyteczny. Lekarz stwierdził śmierć Moszczykowskiego, która nastąpiła wskutek zadanych mu głębokich ran nożem w prawe płuco i okolicę błony brzusznej.

Zabity liczył lat 28.

Mordercę Nobisa oraz Kierota aresztowano.

Bezczelny napad bandytów w biały dzień.

Pościg nie dał pożądanych wyników.

Onegdaj o godzinie 4 po południu z jarmarku w Dąbrowie powracali Stanislaw Fronczkowiak, mieszkaniec wsi Antoniowa pow. będzińskiego i Józef Klus mieszkaniec wsi Strzebiesławic.

Kiedy obaj znaleźli się w lesie obok wsi Antoniowa, z za krzaków wypadło dwuch bandytów z rewolwerami w ręku i wystrzeliwszy dwa razy w górę, zażądali wydania pieniędzy.

Pierwszy Klusę, z drogi zeskoczył w bok i ukrył się w znajdującym się obok rowie, Fronczkowiak zaś rzucił się do ucieczki.

Bandyci przypuszczając. że skoro Fronczkowiak ucieka musi posiadać przy sobie pieniądze, pozostawili więc w rowie Klusę i rzucili się w pogoń za Fronczkowiakiem, strzelając doń często.

Ostatecznie bandyci widząc, że nie dogonią swej ofiary umknęli do lasu.

Ogółem do Fronczkowiaka podczas pościgu bandyci dali około 30 strzałów, a jedna z kul raniła go lekko w głowę.

Przybyły do wsi Fronczkowiak zaalarmował policję, która ze swej strony rozpoczęła natychmiast pościg za bandytami. Dotychczas jednak pościg nie przyniósł pożądanego rezultatu.

Dodać należy, że Fronczkowiak posiadał przy sobie 600 zł. gotówką, a Klusa 300 zł.

Tragiczna śmierć 8-letniej dziewczynki.

Po paru dniach znaleziono zwłoki nieszczęśliwego dziecka w dołach pod Ksawerą.

Przed kilku dniami komisarjat policji w Będzinie został powiadomiony przez Marję Zając, że jej córka 8-letnia Zosia wyszła z domu na podwórze bawić się z dziećmi sąsiadów i zginęła bez wieści.

Policja wszczęła poszukiwania, lecz narazie nie zdołano zaginionej odnaleźć.

Onegdaj jeden z przechodniów przechodząc drogą obok dołów cegielnianych na Ksawerze zauważył pływające zwłoki dziecka, o czem niezwłocznie zawiadomił komisarjat policji.

Po wydobyciu zwłok, wezwana Zającowa rozpoznała w nich swą córkę.

Rozpacz matki trudno opisać.

Przyczyny nieszczęśliwego wypadku narazie nie ustalono, lecz należy przypuszczać, że ofiara nieszczęśliwego wypadku bawiła się przy dołach mając jednak jedną rękę sparaliżowaną mogła się zsunąć w dół gliniaków napełnionych wodą, ponosząc straszną śmierć przez utonięcie.

Sprawa nadużyć węglowych na stacji w Granicy.

5 urzędników kolejowych na ławie oskarżonych.

Pierwszy dzień rozprawy w dniu 4 bm. w sprawie nadużyć węglowych na stacji kolejowej w Granicy przeciwko oskarżonym Nowakowskiemu, Brzozowskiemu, de Ville, Lembkiemu i Musze przeszedł na odczytaniu aktu oskarżenia, zawierającego kilkanaście stron, składaniu zeznań przez oskarżonych i przesłuchiwaniu pierwszych dwunastu świadków, z których najważniejszy dla sprawy materjał dowodowy złożyli świadkowie Ciechanowski i Muszyn, rewizorzy kolejowi, przeprowadzający dochodzenie w tej sprawie bezpośrednio po jej wszczęciu.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, iż w 1923 roku był to okres czasu, w którym wszyscy funkcjonarjusze kolejowi otrzymywane deputaty sprzedawali, nie dopuszczając się przytem żadnych nadużyć. Co do braku kilkunastu wagonów węgla, ujawnionego przez rewizorów podczas dochodzenia tłumaczyli, że skład węgla jest nieogrodzony, tak że każdy mógł kraść kto chciał i też wypadki kradzieży były notowane, ponadto, że w razach kiedy zepsuła się waga, wydawano z magazynu węgiel »na oko«, co mogło także spowodować manco, oraz że w transportach węgla, przychodzących na stację w Granicy, były nieraz braki.

Zbadani jednak rewizorzy kolejowi Ciechanowski i Muszyn zeznali, że w toku przeprowadzonych dochodzeń ujawnili, iż 16 do 18 wagonów węgla, przeznaczonych na opalanie parowozów i deputaty dla funkcjonarjuszy kolejowych, nie zostały wogóle w składzie opału rozładowane, lecz w całości sprzedane osobom postronnym, daty zaś nadeślcia i odesłania tych wagonów odbiorcom, którym węgiel został do ręki sprzedany, były sfałszowane, oraz że w razie stwierdzenia braku węgla w otrzymywanych transportach, winno było to być odnotowane na frachtach przewozowych.

Uprawnionych do pobierania deputatów funkcjonarjuszy kolejowych było naówczas kilkuset, w książeczkach ich jednak uwidoczniano fikcyjne adnotacje, stwierdzające rzekomo odebrany deputat, przyczem książeczek zamiast w rękach poszczególnych uprawnionych do pobierania deputatów, znajdowały się w kancelarji stacji kolejowej.

Fakta te niewątpliwie muszą świadczyć o zupełnej dezorganizacji i godnych napiętnowania nieporządkach, jakie panowały wówczas w administracji stacji kolejowej w Granicy.

Dzień drugi rozprawy w dniu 5 b. m. przeszedł na badaniu pozostałych świadków, którzy nic ważnego do sprawy nie wnieśli, w ciągu badania jednak wyszło na jaw, iż niektórzy z funkcjonarjuszy kolejowych pobierali bezpłatne przydziały węgla z pobliskich kopalni. Na wniosek prokuratora okoliczności te zostały wciągnięte do protokułu, celem pociągnięcia tych funkcjonarjuszy do odpowiedzialności sądowej za łapownictwo.

Prócz świadków, powołanych zostało przez obronę czterech biegłych, którzy przesłuchani zostaną po zeznaniach świadków.

Wyrok w tej sprawie podamy w następnym numerze.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 6 Niedziela

Dziś: Jana
Jutro: Domiceli
Wschód słońca 3.56
Zachód „ 7.10

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Niedziela 6 — maja

KATOWICE.

10,15 Transmisja nabożeństwa.
12.— Sygnał czasu komunikat lotniczo meter. oraz hejnał z wieży marjackiej.
12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.
14.— Odczyt religjny.
14.20 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski".
14.40 Odczyt pt: „Przetwórstwo owocowe".
15.— Komunikat meterologiczny.
15.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.
17.20 Rozmaitości.
17.40 Przerwa.
19.10 „Bery i bojki śląskie".
19.35 Odczyt pt. „Ze świata".
20.— Transmisja z Warszawy.
20.30 Koncert wspólny stacji Warszawa i Katowice.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT i sportowy.
22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Poniedziałek 7 — maja

KATOWICE.

16.00 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej.
16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt pt. „Żołnierz polski minionych stuleci".
17.05 Komunikaty strażactwa śląskiego
17.20 Odczyt pt. „Wychowanie humanistyczne w Polsce".
17.45 Transmisja z Warszawy.
18.15 Transmisja muzyki tanecznej.
18.55 Komunikaty.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Przyczyny reformy szkolnictwa w dobie współczesnej".
20.— Odczyt org. przez prezydjum rady ministrów.
20.30 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu komunikat lotnicze meter. oraz PAT.

Teatr w Katowicach.

W niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 11 w teatrze polskim będzie odegrany »Trzeci Maj« utwór sceniczny w 1 odsłonie i »Dla szczęścia Dziecka«, sztuka sceniczna w 4 odsłonach ze śpiewami i tańcami.

Przedstawienie poprzedzą produkcje chóru żeńskiego szkoły wydziałowej pod kier. p. prof. Z. Wieczorowskiego.

Niedziela dnia 6 maja »Hrabina« o godz. 3.30 popoł.

Wieczorem »Don Juan«.

Wtorek »Faust« (występ Didura i Chorjana).

Środa »Żydówka« (występ Didura).

Krwawa zemsta.

5.

— Odwagi, pani—rzekł pan Montaiglon.

Przymknęła oczy, a białe, delikatne ręce pociągnęły Klarę i Dyanę do serca, podczas gdy Antonio otoczył jej szyję ramionami.

— Mamy pewne dowody przypuszczać — mówił dalej sędzia — że pan d'Héribaud stał się... nocy dzisiejszej... ofiarą napadu...

— Jerzy — zawoła głosem zdławionym—niech pan kończy!..

— I został zamordowany...

Dzieci nie zrozumiały, ale widząc matkę łkającą i przerażoną, zaczęły płakać, całować jej ręce i wołać:

— Mamo! mamusiu! gdzie jest ojciec?

— Nie zobaczycie go więcej! — szepnęła na pół przytomna.

— Nigdy? nigdy?

— Nigdy!...

P. Michellier i p. Montaiglon zamienili szybkie wymowne spojrzenia. Mówiły one:

— Ona wiedziała o tem!

— Mój biedny Jerzy, zamordowany! — jęczała młoda kobieta! — Wielki Boże! Czy to być może? Czy panowie nie mylicie się? Alež to okropne!... Mój mąż nie miał nieprzyjaciół... Kto mógł popełnić tak straszną zbrodnię?

Mówiła to pieszcząc swe dzieci i pokrywając je pocałunkami.

— Zabójca przybył sam wyznać zbrodnię, dziś w nocy, podczas balu.

— Jak się nazywa?

— Nazwał się Bernardem. Ale zdaje się, że nie jest to jego nazwisko prawdziwe. Powiedział pierwsze lepsze, jakie mu przyszło na myśl. Zresztą nie zrobił z tego tajemnicy i oświadczył, że nigdy nie dowiemy się, ani kim jest, ani skąd przybył, ani dlaczego zabił p. d'Héribaud.

— A więc ta zbrodnia nie zostanie ukaraną?

— Owszem. Może pani być pewną, że nie tylko spełnimy nasz obowiązek jako urzędnicy, ale, że będziemy nadto pamiętali o przyjaźni, jaka łączyła nas z Jerzym i o szacunku, jaki mamy dla jego żony.

Nie płakała już, gdyż nie mogła. Cała jej straszna boleść ześrodkowała się w sercu.

— Niech pani będzie przekonaną, że potrafimy okryć prawdę, jakkolwiek byłoby trudną do rozwikłania. Chodzi nam przedewszystkiem o przekonanie się, czy człowiek, który zamordował męża pani, jest tym samym, który obwinił się o tę zbrodnię.

— Ach!... więc panowie podejrzewacie?

— Dotychczas nic jeszcze. Ten człowiek oskarża się, ale to nie dowodzi, że jest winnym. Może przyjmuje na siebie winę za kogo innego, musimy więc odszukać winowajcę prawdziwego.

Nic nie odrzekła, tylko pochyliła głowę, i siedziała nieruchoma z przymkniętemi oczyma i na pół otwartemi usty.

Dzieci wybuchnęły płaczem.

— Mama nie żyjel Mama umarła! wołał Antonio.

Nie, żyła, tylko zemdlała. Urzędnicy nie wzywali pomocy i sami przywrócili ją do przytomności. Gdy otworzyła oczy, spojrzała na nich z przestrachem. Widocznie, nie uważała ich za przyjaciół, lecz za przedstawicieli sprawiedliwości, spełniających swój obowiązek.

Przycisnęła wszystkie swe dzieci do piersi.

— Biedne moje! co z wami się stanie?

— Niech pani się uspokoi i przebaczy nam, że musimy postawić pani jeszcze kilka pytań. Nikt lepiej od pani nie może wiedzieć, w jaki mąż jej spędził wieczór wczorajszy. Czy nie zauważyła pani czego niezwykłego?

— Nic. Mąż mój zjadł śniadanie, jak zwykle, o właściwym czasie, potem przyszedł do mnie do salonu, przeczytał dzienniki i w ogrodzie wypalił cygaro.

Przeciągnęła ręką po swem pięknem czole i mówiła dalej:

— Następnie udał się do biura i powrócił dopiero o godzinie czwartej.

— Czy nie wydał się pani zamyślonym?

— Nie. Miał być w kilku miejscach, między innemi u prefekta w interesie przyszłej sesyi rady generalnej.

— A od godziny czwartej do obiadu?

— Pracował w gabinecie swoim.

— Czy sam?

— Byłam przy nim z dziećmi. Jerzy lubił znajdować się w towarzystwie swoich, gdyż dzieci nasze nie są hałaśliwe. Od czasu do czasu, odrywając oczy od swej pracy, spoglądał na nas i uśmiechał się. Nasze życie wczorajsze nie różniło się niczem od codziennego. Byliśmy szczęśliwi... spokojni... Mąż mój ubóstwiał mnie... Ja go kochałam... więc czegóż nam brakowało?... Boże mój!... Boże mój!...

c. d. n.

Redukcje w fabryce C.G. Schöna

Co mówi dyrekcja fabryki?

Nasza wczorajsza wzmianka o redukcji 1000 robotników w zakładach przemysłu włókienniczego C. G. Schön, sp. akc. w Sosnowcu, polega na nieściśle udzielonych nam informacjach.

Po dokładnem zbadaniu całej sprawy i informacjach otrzymanych od dyrekcji fabryki dowiadujemy się co następuje:

Zakłady przemysłu włókienniczego C. G. Schön, sp. akc. zatrudniają 2.600 ludzi, z których z powodu znacznego pogorszenia się konjunktury w przemyśle przędzalniczym wełny czesankowej, będzie zredukowanych około 600. Zwinięcie oddziału wełny czesankowej nastąpić nie może z powodu, że powyższe zakłady posiadają wogóle tylko jeden oddział wełny czesankowej.

Redukcja przeprowadzana jest przez dyrekcję i tylko w wyjątkowych wypadkach zasięga informacji delegatów fabrycznych.

Z Sosnowca.

(s) Pobór. Na terenie powiatu będzińskiego rozpoczął się pobór rocznika 1907. W związku z tem w miejscowościach, gdzie odbywa się w danej chwili pobór, władze zabroniły sprzedawać napoje wyskokowe.

(s) Z inspektoratu pracy. Z dniem 1 maja br. uległa zmianie numeracja inspektoratów pracy, a mianowicie inspektorat pracy w Sosnowcu zamiast nr. 31 obwodu, nosi obecnie nr. 25, a obwód Zawiercie zamiast 30— 24 numer.

(s) Z posiedzenia zarządu miasta. Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta przyjęto projekt regulacji ul. Sławkowskiej, zatwierdzono 17 planów budowlanych oraz 5 planów podziału parcel.

(s) Mianowanie członka rady ochrony pracy. Przy min. pracy i opieki społecznej została powołana na mocy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej rada ochrony pracy. W wyniku starań związków pracowników umysłowych, zrzeszonych w federacji związków zawodowych pracowników umysłowych jeden mandat przyznano w tej instytucji przedstawicielowi pracowników umysłowych z ramienia federacji. Reskryptem z dnia 27 kwietnia br. minister pracy i opieki społecznej powierzył wspomniany mandat sekretarzowi jeneralnemu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, magistrowi praw, p. Wiktorowi Kościńskiemu.

Rada ochrony pracy będzie organem doradczym przy ministrze pracy i opieki społecznej i zadaniem jej będzie opinjowanie projektów ustaw i rozporządzeń w zakresie ochrony pracy pracowników umysłowych i fizycznych.

(s) Obchód święta narodowego 3-go Maja w Milowicach odbył się w bardzo podniosłym nastroju.

O god. 8-ej rano została odegrana pobudka, następnie orkiestra kop. »Milowice« przygrywała zbierającym się organizacjom i społeczeństwu, które w długim pochodzie udały się na uroczyste nabożeństwo do miejscowej kaplicy.

Po nabożeństwie pochód udał się na plac szkoły powszechnej przy ul. Podjazdowej, gdzie prof. Namysłowski przemówił w podniosłych słowach do zgromadzonych, wyświetlając znaczenie święta Narodowego 3 go maja. Po wzniesieniu okrzyku za pomyślność naszej ojczyzny, prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego, oraz wspólnem odśpiewaniu »Roty« pochód został rozwiązany.

Po południu w parku odbyła się zabawa, urozmaicona koncertem orkiestry kopalnianej, bardzo udatnie wystawionym przez dzieci szkoły powszechnej obrazkiem scenicznym »3-ci maj« i zawodami sportowemi, przeprowadzonemi pomiędzy sekcją sportową spółdzielczego koła oświatowego w Milowicach i miejscowym oddziałem »Strzelca«.

O godz. 8-ej wieczorem w klubie kopalnianym odbyła się uroczysta akademja, na całość której złożyło się odegranie przez orkiestrę kopalnianą hymnu narodowego, przemówienie p. prof. Nawrockiego na temat konstytucji 3 go maja, dramat »X pawilon« w wykonaniu sekcji scenicznej spółdzielczego koła oświatowego i obrazek sceniczny »Przed Belwederem« w wykonaniu »Strzelca«.

Na zakończenie akademji odbyło się wręczenie nagród zwycięskiej drużynie sportowej spółdzielczego koła oświatowego w Milowicach.

Przez cały dzień odbywała się kwesta uliczna na »Dar Narodowy«, oraz sprzedaż żetonów, chorągiewek i nalepek.

(s) Koncert z udziałem znakomitego pianisty prof. Fischlera. Znane kulturalnej ludności Zagłębia Dąbrowskiego ze swych występów na akademji ku czci ks. biskupa Kubiny i na akademji ku czci marszałka Piłsudskiego chóry mieszany i męski pod dyr. Jana Godeckiego — popisywać będą się dziś o godz. 7.30 wiecz. w sali gimn. im. Staszica na własnym koncercie przygotowanym z całą starannością cechującą te chóry, których męski zespół w czerwcu roku ubiegłego na konkursie śpiewackim w Dąbrowie Górniczej uzyskał pierwsze miejsca. Miarą starannego przygotowania koncertu jest także fakt udziału w nim znakomitego pianisty Pawła Fischlera, prof. wiedeńskiej akademji muzycznej. Gra p. Fischler z nadzwyczajnym, młodzieńczym zapałem; liryzm i poezja jego gry, jak pogłębienie i wczucie się w psychikę kompozycji — składają się na całość pełną czaru i uduchowienia. W programie utwory Chopina, Debussyego, Skrjabina, Rachmaninowa i innych. Kasa otwarta na dwie godziny przed koncertem.

Z Będzina.

(b) Echa uroczystości w dniu 3-go maja. W dniu święta narodowego, w synagodze będzińskiej zostało odprawione uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie kantor z chórem wykonał pieśń »Matowe«.

Następnie po przemówieniach rabina i innych, kantor odśpiewał błogosławieństwo dla pana prezydenta Rzeczypospolitej i dla marszałka Piłsudskiego.

Na zakończenie orkiestra odegrała hymn »Jeszcze Polska nie zginęła« i hymn żydowski »Matyhwe«. Podczas nabożeństwa obecni byli: członkowie rady i zarządu gminy żydowskiej, wiceprezydent miasta Rubinlicht, oficerowie i żołnierze miejscowego garnizonu oraz młodzież szkolna.

(b) Partja pracy w Małobądzu. W ubiegły czwartek odbyło się ogólne roczne zebranie członków i sympatyków koła dzielnicowego partji pracy w Małobądzu pod przewodnictwem p. Korguła.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania i sprawozdania z działalności partji, p. Kicki z Dąbrowy wygłosił referat polityczny, który wysłuchano z dużem zainteresowaniem. Dłuższy czas dyskutowano nad sprawą założenia czytelni, z której korzystaliby wyłącznie członkowie partji.

Ostatecznie uchwalono powołać specjalny komitet, który się zajmie urządzeniem czytelni. Na czele komitetu, jako bibljotekarz stanie p. Marjan Kondusz.

W wolnych wnioskach zebrani wyrazili p. Wockemu podziękowanie za bezpłatne udzielenie lokalu na siedzibę partji pracy.

(b) Zebranie majstrów krawieckich. Dnia 13 bm. odbędzie się w lokalu związku rzemieślniczego w Będzinie, ogólne roczne zebranie samodzielnych majstrów przemysłu włókienniczego. Początek o godz. 7 wiecz.

(b) Usiłowała popełnić samobójstwo. Onegdaj mieszkanka Warpia 30-letnia Zofja Bonarska, będąc w stanie silnego rozdrażnienia nerwowego, usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając pewną dozę esencji octowej.

Desperatkę przewieziono na przepłukanie żołądka do szpitala pow. w Będzinie.

Z Dąbrowy.

(d) Posiedzenie rady szkolnej. Jutro w lokalu magistratu, odbędzie się posiedzenie członków rady szkolnej. Porządek obrad przewiduje: sprawę budżetu szkolnego na 1928/9 rok, ogłoszenie konkursu na kierownika szkoły Nr. 7, ewentualna reorganizacja rady szkolnej, korespondencje i sprawy bieżące.

Początek o godz. 5-ej po poł.

(d) Dokąd pójść? Począwszy od dnia dzisiejszego w nowowyrestaurowanej restauracji »Pod Strzechą«, przy ul. 3 go maja, koncertować będzie damska orkiestra z jazzbandem i bogato urozmaiconym programem. Kuchnia pod zarządem wytrawnego kuchmistrza.

(d) Zebranie. Dziś w lokalu własnym o g. 3-ej po poł, odbędzie się ogólne roczne zebranie członków stowarzyszenia robotników chrześcjańskich.

Feljeton.

Wiosna i maj w tradycji.

Miesiąc maj to wiosna, to przebudzenie się obumarłej przez zimę przyrody do nowego życia.

Od najdawniejszych czasów człowiek witał powrót wiosny w radosnem upojeniu, jak się wita oblubienicę, dawno niewidzianą.

Nazwa tego miesiąca pochodzi od starorzymskiej bogini, Mają zwanej, której święto przypadało w epoce kwitnienia róż. W mitologji indyjskiej i słowiańskiej spotykamy także Maję, boginię wiosny. Grecy zaś nazwali tem imieniem matkę Merkurego.

W Europie starożytnej najuroczyściej obchodzono święto majowe we Włoszech, tej uroczej krainie kwiatów. Najpiękniejsze dziewice z całego miasta zbierały się w pobliżu gaju cyprysowego, ubrane w białe powłóczyste szaty, mając wieńce z róż na głowie, a drogocenne naszyjniki na szyji: Chłopięta, strojnie ubrane trzymały dookoła tego grona sznur upleciony z liści i kwiatów. Do dziewic zbliżał się najpiękniejszy młodzieniec, otoczony wzpaniałym orszakiem i jednę z nich obdarzał białą lilją, jako godłem piękności i niewinności. Wówczas trąby grały hymn tryumfalny, chorągwie chyliły się ku wybranej, a drogę jej do domu lud wyścielał kwiatami. Zdarzało się często, że młodzieniec poślubił nowo-wybraną boginię wiosny.

Jest też zwyczaj we Włoszech sadzania symbolicznych drzewek przed domami młodych małżeństw. Na jednym z takich obchodów nastąpić miało właśnie pierwsze spotkanie Dantego z Beatryczą.

W Prowancji obchodzą i teraz święto majowe z dawną solennością. Młode dziewczęta najpiękniejszej z pomiędzy siebie zarzucają na głowę welon, owijają ją wieńcami z kwiatów i obsypują listkami róży. Wystrojone w ten sposób dziewcze siada pod drzewem a towarzyszki tańczą i śpiewają koło niej.

W Hiszpanji niegdyś najmoralniejsze dziewczęta ubierano w kwiaty i obnoszono na małych „tronach"; nazywano je też małżonkami miesiąca maja, czyli „majami".

W Burgundji i w innych stronach Francji istniał podobnie jak we Włoszech zwyczaj sadzenia tradycyjnych drzew majowych, co miało również i symboliczne znaczenie. Zwyczaj ten połączony był z różnemi nieraz bardzo pięknemi ceremonjami, a zwłaszcza z obfitą ucztą, podczas której gości przyjmowano ciastem i winem.

W Anglji pierwszy maj jest świętem kominiarzy. Święto to zosało ustanowione ku pamięci Edwarda, syna lorda Montaigne, który zniknąwszy z domu rodzinnego, dziwnym zbiegiem okoliczności został kominiarzem. W dniu 1-go maja w Londynie jest n. p. zwyczaj, że ulicami miasta przebiega wybrany przez kolegów kominiarz, śpiewając wesołe pieśni.

W Polsce jest zwyczaj ozdabiania domów zielenią i kwiatami, co zwłaszcza ma miejsce w czasie Zielonych Świąt. Od tego też powstał polski wyraz „maić". Zwyczaj majenia był pospolity zresztą i u starożytnych Greków i Rzymian, tak, że zwykle podczas uczt i obrzędów religijnych stroili oni głowy w wieńce.

U nas pierwotnie w czasach pogańskich jeszcze, początek wiosny, która dopiero w maju się zaczyna, obchodzono uroczyście różnemi zabawami, których szczątki w postaci gier popularnych przetrwały aż do naszych czasów. Dość wspomnieć zabawę towarzyską w „zielone".

Dawniej w dniu 1 maja wieczorem zgromadzały się we dworze dziewczęta i chłopcy, ubrani zielenią. Dziedzicowi winszowano „nowego maja", za co częstowano ich miodem i piwem. Dzisiaj jedynie młodzież szkolna święcuje w niektórych stronach Polski pierwszy dzień tego miesiąca, urządzając tak zw. „majówki", czyli wycieczki.

W miesiącu maju urządzano dawniej t. zw. „majową kurację", polegającą m. i. na użyciu pewnych leków i puszczaniu krwi.

„Ślub majowy —
Grób gotowy"

— mówi znane przysłowie. Dlaczego? Trudno odgadnąć...

Roboty wiosenne kończą się zwykle około 3 maja. Po dniu Znalezienia św. Krzyża poczynano owce strzyc, dlatego mówiono;

„Na święty Krzyż
Owce strzyż"!

Z miesiącem majem wiążą się jeszcze inne przysłowia i obyczaje ludowe, trudno jednak wymienić je wszystkie w ramach skromnego artykułu.

Zaznaczyć trzeba tylko jeszcze, że miesiąc maj poświęcony jest szczególniejszej czci N. Marji Panny, która to cześć zresztą, w historji wybitnie katolickiego narodu polskiego, specjalną odgrywa rolę.

(d) **Surdut i sięrmięga.** Dziś w sali resursy w Dąbrowie, staraniem 48 zagłębiowskiej drużyny harcerskiej w Zagórzu zostanie odegrana 3 aktowa sztuka ludowa p. t. »Surdut i sięrmięga«. Dochód przeznacza się na kolonje letnie.

(d) **Przebił nożem.** Piotr Ujma stróż kolejowy, pełniąc swe obowiązki przy pilnowaniu węgla na stacji w Zagórzu, został ugodzony nożem w ramię przez P. Molendę, który usiłował kraść węgiel.

P. Ujmę przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Molendę wraz z jego towarzyszką procederu złodziejskiego Zofję Wrześniewską aresztowano i odesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

Z Ząbkowic.

(x) **Uroczystość św. Florjana w Ząbkowicach.** Dziś odbędzie się zjazd straży w Ząbkowicach na uroczystość św. Florjana. Program uroczystości jest następujący: o godz. 9-ej zbiórka straży na placu obok domu ludowego; 9.30 raport prezesowi okręgu; 10 wymarsz do kościoła; 10.30 nabożeństwo w kościele; 12 defilada obok kościoła; 13 przemówienia i dekoracja prezesa i innych członków na placu straży przy spinalni, przemarsz do domu ludowego i rozwiązanie pochodu, w godzinach popołudniowych zabawa strażacka.

Komendę nad całością powierzono Kaliszkowi z Dąbrowy, adjutanta, Cieplińskiemu z Ujejsca, komendanta placu, Gajewskiemu z Ząbkowic.

Na uroczystość powyższą będą uruchomione specjalne pociągi z Sosnowca i Grodźca do Ząbkowic i z powrotem, zależnie od ilości zgłoszonych straży.

Z Zawiercia.

(z) **Echa uroczystości 3 maja.** Z okazji uroczystego święta 3 go maja, urządzona przez macierz szkolną w sali domu ludowego wieczornica o charakterze akademji, wypadła imponująco. Sala wypełniona była publicznością reprezentowaną przez władze rządowe, wojskowe i komunalne, oraz organizacje społeczne. Program wypełniły uczenice państwowego seminarjum żeńskiego w Zawierciu pod kierownictwem p. Jakliczowej. Na program złożył się: śpiew, deklamacja i obrazek sceniczny. Okolicznościowe przemówienie o konstytucji 3 go maja wygłosił prezydent miasta p. Klepa.

Wieś fabryczna Poręba również obchodziła dzień ten uroczystem nabożeństwem, na które udali się pochodem zebrane straże ogniowe i miejscowe i okoliczne, oraz organizacje społeczne. Po południu miejscowe kino wyświetlało zajmujący obraz pt. »Dzieje niepodległej Polski« Wsięp do kina dla organizacyj społecznych i szkolnych był bezpłatny.

(z) **Repertuar kin.** Kino »Stella« wyświetla obraz pt. »Czarna Venys« — dramat erotyczny w 10 akt. Kino »Apollo« — II-ga część obrazu pt. »Casanowa«.

(z) **Zebranie.** W niedzielę dn. 6 bm. o godz. 3 po południu w sali domu ludowego odbędzie się walne zebranie Z. Z. P. Zw. »Praca« z porządkiem dziennym: 1) zagajenie zebrania, 2) wybór przewodniczącego, 3) sprawozdanie z działalności zarządu, 4) sprawozdanie kasowe, 5) dyskusja, 6) wybór nowego zarządu 7) wybór komisji rewizyjnej i 8) referaty organizacji.

Zebranie odbędzie się z udziałem posła L. Waszkiewicza i kierownika centrali A. Kaźmierczyka.

Wsięp tylko dla członków.

(z) **Likwidacja strajku.** W dniu 4 bm. po parodniowym strajku pracownicy tow. akc. »Poręba« przystąpili do pracy, po odbytej w dniu 3 bm. konferencji delegatów robotniczych z zarządem fabryki, na której zarząd przyznał 4 dniówki każdemu tytułem odszkodowania za wstrzymanie wypłat, przyrzekając jednocześnie zaległe wypłaty z miesiąca kwietnia wypłacić bezwzględnie około 10 b. miesiąca.

Z Olkusza.

3 Maj w Olkuszu.

Uroczystość 3-cio majowa w Olkuszu wypadła wspaniale i według ustanowionego programu.

Wieczorem 2 bm. urządzono capstrzyk z udziałem wszystkich organizacyj p. w. i. w. f. z pochodniami i orkiestrą. 3 maja rano zbiórka organizacyj w. f., uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele, podczas którego chóry t-wa śpiew. „Hejnał" odśpiewały kilka pieśni. Po nabożeństwie pochód, przemówienie na rynku burmistrza inż. Starkiewicza i defilada.

O godz. 12 i pół odbył się bieg na 2000 mtr. na szosie od Bolesławia do rynku olkuskiego. Nagrody otrzymali: I-szą p. Józef Dziąbek («Sokół») żeton złoty, II ą p. W. Staniek («Westa») żeton srebrny, III-cią p. Kulawik («Strzelec») żeton bronzowy. O godz. 2 po poł. otwarto zawody sportowe w parku pod Czarną Górą, na które składały się: pięciobój hufca gimnazjalnego. Nagrody otrzymali: I-szą W. Barczyński (żeton złoty), II-ą K. Barczyński (żeton srebrny) i III-cią Różewicz (żeton bronzowy). Następnie odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami «Olkusz» i «Westa» z wynikiem 4:0 na korzyść «Olkusza». Zwycięska drużyna otrzymała żeton złoty. Pozatem popisywała się drużyna harcerska (wilczki), sokolice i sokoliki, oraz odbyła się lekcja wzorów ćwiczeń w. f. Rozdanie nagród odbyło się wobec p. starosty Stamirowskiego, burmistrza Starkiewicza i przedstawicieli władz p. w. i. w. f., oraz władz samorządowych. Oprócz tego przez cały czas czynna była strzelnica, oraz przygrywała orkiestra fabryczna.

W innych miejscowościach powiatu, jak w Sławkowie, Pilicy, Wolbromiu, Zarnowcu i td. obchody 3 maja wypadły imponująco.

(ol) **Wiejscy amatorzy.** Jeszcze w lutym rb. przybyli do Olkusza: Adam Tomecki i Józef Suchecki odbywaj ze wsi Kotowice, gm. Włodowice, pow. zawierckiego i poczynili zakupy w sklepie galanteryjnym E. Gertner na około 300 zł. Nikłą część należności uregulowali gotówką, a na resztę podpisali weksle do spłaty ratami, przyczem kupcowej oświadczyli, że pracują w fabryce «Olkusz» i nazywają się: jeden Kuc, a drugi Kocjan.

Kiedy terminy rat przeszły, a klijenci się nie zgłosili, wyszło na jaw, że Gertnerowa padła ofiarą oszustwa i zameldowała o tem policji. Po kilkutygodniowych poszukiwaniach, oszustów policja znalazła. Są to właśnie Tomecki i Suchecki, których oddano pod sąd za oszustwo.

Z pobytu w Bystrej.

Znana jest nieledwie kuracjuszowi miejscowość Bystra na G. Śląsku.

Miejscowość ta cieszy się pięknym, malowniczym krajobrazem natury, a co najważniejsze pod względem zdrowotnym daje duże usługi chorym na gruźlicę i rekonwalescentom po odbytych różnych chorobach

Na specjalną uwagę zasługuje znajdujący się tam pensjonat »Wanda« położony jest na wzgórzu, okolony wokoło bogatym drzewostanem. Kierownictwo w nowoczesnie urządzonym pensjonacie spoczywa w rękach p. Zofji Ostrowskiej.

Kuchnia prowadzona przez pierwszorzędne siły. Dla uprzyjemnienia czasu kuracjuszom urządzane są raz w tygodniu popisy koncertowo-wokalne, oraz codziennie koncerty radjowe.

Do naszych czytelników.

»Expres Zagłębia« jest najtańszem pismem w całej Polsce.

Pismo to chcieliśmy ulepszyć, jeszcze powiększyć, ale przy cenie 2 złotych zrobić się to nie da.

Ceny tej podwyższać nie chcemy i nie będziemy, ale za to niech czytelnicy „Expresu" spełnia naszą prośbę.

1) Niech pamiętają, że »Expres Zagłębia« jest nietylko najtańszem, ale i najpoczytniejszem pismem, rozchodzącem się codziennie w 15 tys. egzemplarzy, więc kto chce się ogłosić skutecznie, niech się ogłasza tylko w „Expresie".

2) Niech pamiętają czytelnicy, że **„Expres Zagłębia" posiada piękną drukarnię,** która wykonywa wszelkie roboty **b. ładnie, prędko** i tanio. To, co zarobimy na drukarni, włożymy w pismo.

Dając więc ogłoszenia i **roboty drukarskie** do »Expresu Zagłębia« nie tylko popieracie jedyny organ demokratyczny w województwie, ale i **sami zyskujecie na tem, gdyż ogłoszenia dadzą wam** najwyższą korzyść, a druki będziecie mieli tańsze i lepsze, zamawiając je we własnej drukarni.

„Mężczyzna powinien mieć 4 żony".

Bunt przeciw jednożeństwu wywołują same kobiety.

Nie tak łatwo wprowadzić jednożeństwo w krajach muzułmańskich, jakby się mogło zdawać.

Wprawdzie wielu jest naśladowców tureckiego dyktatora Kemala Paszy, ale nic nie pomogą prawa, jeśli lud nie chce ich wykonywać.

Przeciwko jednożeństwu buntują się zaś w Turcji nietylko mężczyźni ale przedewszystkiem kobiety.

Skutkiem zniesienia wielożeństwa wiele kobiet znalazło się w bardzo trudnem położeniu materjalnem.

Zycie społeczne nie jest na tyle rozwinięte w krajach muzułmańskich, aby kobieta mogła samodzielnie pracować na siebie, skutkiem tego stała się ciężarem rodzin.

W jednem z pism konserwatywnych wychodzących w Turcji wprowadzenie jednożeństwa nazywa publicysta »zbrodnią dokonaną na narodzie«.

»Normalny mężczyzna — czytamy tam — winien mieć 4 żony, gdyż tego wymaga sama przyroda« (!!)

Turek żeni się, mając lat 20, po 12 latach żona jego jest już stara, zwyczajnie wtedy poślubiał mężczyzna drugą kobietę, około 42 roku życia żeni się po raz trzeci, a po ukończeniu 50 lat po raz czwarty.

W ten sposób miał zawsze młode żony i posiadał liczne potomstwo.

„Straszna zbrodnia".

Zbroczony wisniówką legł pijany wieśniak w przydrożnym rowie.

Gwałtowny dzwonek telefonu zadźwięczał wczoraj w nocy w lokalu policji powiatowej.

Dzwoniła prowincja.

Meldowano, że na drodze do Warszawy koło Jabłonny leży w rowie okrwawiony trup jakiegoś wieśniaka. Obok stał wywrócony do góry kołami wóz zaprzężony w parę koni.

Zwłoki zauważyli przejeżdżający drogą wieśniacy.

Wiadomość ta zelektryzowała policjantów.

— Morderstwo!...

Niezwłocznie na szosę jabłonowską wyjechał komisarz Wagner zabierając ze sobą kilku wywiadowców i psa policyjnego.

Rzeczywiście niedalego Jabłonny znaleziono wywrócony wóz, stojący przy drodze.

W rowie nawpół przyprószony słomą, która wypadła z wozu leżał jakiś człowiek.

W bladem świetle latarek policyjnych zalśniły na koszuli leżącego czerwone plamy.

Komisarz Wagner wziął za rękę leżącego.

— Ciepła... puls bije...

Równocześnie jeden z policjantów dotknął krwawej plamy.

— Panie komisarzu lepi się...

— To sok.

Leżący zachrapał.

Przy bliższem badaniu okazało się, że w kieszeni na piersiach ma rozbitą butelkę w której był sok wiśniowy.

Równocześnie stwierdzono że był on kompletnie pijany.

Spadając z wozu, stłukł butelkę. Gęsty czerwony sok zawalał koszulę.

Przejeżdżający chłopi wzięli to za krew.

Okazało się że rzekomym »zamordowanym« jest mieszkaniec Nowego Dworu Tomasz Maciążek.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 5.5.

Warszawa Dol. 8.88 1/2
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.51
Paryż 35.09 1/2
Wiedeń 125.40
Praga 26.41 1/2
Belgja 124.52
Szwajcarja 171.80
Holandja 359.62 1/2
Sztokholm 239.20
Dol. War. pr. obr. 8.89
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 81.00—84.25-84.00
Tendencja: utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 5.5.

Bank Dyskontowy 131—
Bank Handlowy 117.00 bez kupna
Bank Polski 161.75—162.50—162.25
Bank przem. Lwów 107.—
Bank spół. zarobk. 90.00
Spiess 162.50.
Częstocice 64.00—63.—
Firlej 55.25
Węgiel 94.50
Lilpop 43.25
Modrzejów 49.75—49.50
Ortwein 12.—
Ostrowieckie serja B 115.50—116.50 II em. 108.—
Parowozy 46.50—47.00—46.75
Pocisk 11.50—11.75
Rudzki 56.75
Starachowice 63.75—63.25
Zawiercie 35.50
Tendencja: cokolwiek mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 5 5.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany, Usposobienie słabe

Ogłoszenie przetargu ofertowego na wykonanie 3-ej serji robót budowlanych przy budowie 7-mio klasowej szkoły w Niwce.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonanie 3-ej serji robót budowlanych wraz z materjałem Urząd Gminy wzywa zainteresowane firmy budowlane do złożenia ofert na podstawie przedmiaru robót, który można otrzymać w Urzędzie Gminnym w Niwce, za złożeniem opłaty 5 zł. Ostatni termin złożenia ofert zamkniętych i opieczętowanych stemplem w firmowych kopertach ustala się na dzień 12 maja 1928 r. o godz. 12 w południe, poczem odbędzie się otwarcie kopert.

Do oferty winien oferent dołączyć tytułem wadjum 3% oferowanej sumy w gotówce lub w papierach państwowych.

Oferty bez wadjum nie będą rozpatrywane.

Wójt Gminy Niwka
(—) K. MIGDAŁ.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Koncesjonowane kursy kroju szycia sukien bielizny, haftu ręcznego i maszynowego. Sosnowiec, Kołłątaja 11. Nowakowska.

Kupno i sprzedaż.

POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGORSKIEGO. Sosnowiec Aleja nr. 8. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa.

Do sprzedania łóżka dębowe, biurka, stoliczek z szachownicami, stoły i kredensy kuchenne w pracowni stolarskiej. Piotra Parlickiego, Sosnowiec Konstatynowska 11.

Kury młynarki (czarne) sprzedam zaraz Wiadomość: Sosnowiec, ul. Orla nr. 14.

Koń okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Bobrowniki, poczta Grodziec apteka.

Kupię 50—60 kółek do wózków wąskotorowych. Oferty kierować do firmy „Zagłębie" fabryka wyrobów metalowych Sosnowiec, Robotnicza 2 Tel. 11-57.

Sklep spożywcy do sprzedania Wiadomość Florjańska 50.

Sukcesorowie po Piotrze Ibkowskim mają do sprzedania grunt 1 morg 80 prętów w Koziegłowach, nadający się na wyrób cegły. Wiadomość Józef Puz Sosnowiec ul. Wielka 4.

Maszyne do szycia i haftu bębenkową krytą z czterema szufladami sprzedam zaraz bardzo tanio Sosnowiec Narutowicza 20 w Targu Sieleckiem Harlak.

Rower w dobrym stanie sprzedam tanio. Sosnowiec - Srodula ul. Batorego nr. 2. — Radosz.

Maszynę bębenkową zwykłą do szycia i haftu, haftu wyuczę i krytą bębenkową używaną Singera w dobrym stanie sprzedam tanio i na dogodnych warunkach Sosnowiec. Sielecka 26 m. 5.

Sprzedam 2 lampowy radjo - odbiornik z częściami Kolejowa 8, Rebeta.

Lokale.

Zamienię mieszkanie w Dańdówce na takowe w Sosnowcu, Pogoni lub w Sielcu wiadomość w Administracji Expresu.

Matrymonjalne.

Kawaler lat 24 właściciel gospodarstwa na wsi poszukuje panny od 18 — 25 lat z posagiem w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia do Expresu pod „Katolik".

Różne.

Janina Gudowska zgubiła kartę na zasiłek wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Sosnowcu.

Przyjmuje do czyszczenia damską i męską garderobę oraz rękawiczki skórkowe, kołnierze białe futrzane, po cenach od 0.50 — 6 zł. roboty wykonywuje 24 godz. Sosnowiec ul. Towarowa nr. 9 m. 4 parter. J. Szerfel u p. Adamskiej.

Polski Zakład Szklarski przyjmuje wszelką robotę wchodzącą w zakres szklenia okien, dachów itp. po cenach bardzo przystępnych. Łaskawe zgłoszenia Mysłowice Skrzynka pocztowa nr. 31.

Tadeusz Cieślak, Daleka 14 zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez Magistrat i pozwolenie na radjo kwitu Nr. 900.

Skradziono mi dobrowolną umowę z dnia 7 listopada 1927 r., zawartą pomiędzy mną a Walentym Pawlakiem i Wojciechem Klimarą na kopanie gliny na moim gruncie we wsi Siemonia kolonja Młynki, którą niniejszem unieważniam. Stanisław Nowak.

RYBACY—UWAGA! Wody na Niemcach przy szosie pod Maczkam wydzierżawione. Ostrzega się przed kłusownictwem, pod karą odpowiedzialności sądowej.

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu na imię Szastak Antoni.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94